
WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XIX (2022), №2
„Filozoficzne wyzwania XXI wieku”, red. Leszek Gawor
s. 7-14
doi: 10.36121/mbosak.19.2022.2.007

Marek Bosak
(Uniwersytet Rzeszowski)
ORCID 0000 0002 5516 3662

Wolność słowa – idee, instytucje, dysfunkcje

Streszczenie: wśród istotnych, filozoficznych problemów wieku XXI-go najczęściej wskazuje się te, które bezpośrednio wiążą się z przyczynami najpoważniejszych kryzysów tego czasu. W artykule formułowana jest teza mówiąca, że równie istotny może okazać się filozoficzny namysł nad czynnikami, które mogą obniżyć bądź całkowicie zablokować naszą zdolność do przeciwdziałania przyczynom i skutkom wspomnianych wyżej sytuacji kryzysowych. Przykładem jest tu podkopywana dziś idea wolności słowa, która ujmowana jest tu jako fundament ustroju demokratycznego sprzyjającego pokojowemu współdziałaniu narodów, oraz jako istotny czynnik sukcesu poznawczego.

Słowa kluczowe: wolność słowa, niepodległości wobec nacisków

Freedom of speech - ideas, institutions, dysfunctions

Annotation: among the important philosophical problems of the 21st century, those that are directly related to the causes of the most serious crises of this time are most often pointed out. In this paper the thesis is formulated that philosophical reflection on the factors that may lower or completely prevent our ability to counteract the causes and effects of the above mentioned crises may prove equally important. An example here is the problem of freedom of speech, an idea that is nowadays undermined, which is seen here as the foundation of the democratic system that fosters peaceful cooperation between nations, and as an important factor of cognitive success.

Keywords: freedom of speech; independence of the press

Uwagi wstępne

Pierwsze dwie dekady XXI-go wieku to czas naznaczony wieloma palącymi problemami, z którymi muszą borykać się ludzkie społeczności. Kryzysy ekonomiczne, energetyczne, demograficzne, zmiany klimatyczne, katastrofy ekologiczne zmuszają społeczeństwa do poszukiwania rozwiązań, które pozwoliłyby zapobiec tym negatywnym zjawiskom. U progu trzeciego dziesięciolecia dwudziestego pierwszego

stulecia widać już jednak, że powyższych problemów nie będziemy raczej w stanie rozwiązać, odwołując się wyłącznie do sfery nauki i techniki. Wynika stąd potrzeba teoretycznego opracowania wspomnianych wyżej zjawisk, opracowania, które wykraczając poza kwestie techniczne pozwałoby na ujrzenie wspomnianych problemów w szerszej perspektywie, umożliwiając nie tylko wskazanie bezpośrednich przyczyn wymienionych wyżej kryzysów, ale i zidentyfikowanie czynników generujących warunki, w których mogą lub nawet muszą się one pojawić. Takiego niezbędnego opracowania pojawiających się problemów dostarczyć może namysł filozoficzny, który dzięki posiadanym narzędziom teoretycznym umożliwia nie tylko analizę zaistniałych sytuacji kryzysowych, ale przewidywanie zagrożeń, mogących pojawić się w nadchodzącej przyszłości. Za przykład - w tym ostatnim wypadku - posłużyć może kwestia wolności słowa. Wydaje się ona dla przetrwania ludzkości kwestią co najmniej drugorzędną, jeśli zestawić ją z problemami katastrof ekologicznych czy z problemem ocieplenia klimatu. Jeśli jednak zgodzimy się, że wolność ta jest nie tylko gwarantem dostępu do informacji, ale i fundamentem demokracji liberalnej, oraz że ustrój ten jest dziś najlepszym gwarantem pokojowego współistnienia narodów dużej części świata, to pojawiające się dlań zagrożenia postrzegać będziemy jako zagrożenie dyktaturą i wojną. Ta ostatnia zaś, zwłaszcza gdy nie ograniczy się do wymiaru lokalnego, oznaczać będzie przekreślenie wspólnych międzynarodowych wysiłków podejmowanych na rzecz powstrzymania zmian klimatycznych, czy na rzecz zapobiegania katastrofom ekologicznym. Wolność słowa zatem może być postrzegana jako jeden z koniecznych warunków skutecznej walki z zagrożeniami pojawiającymi się w XXI wieku. Czy jednak ona sama nie jest dziś zagrożona? Wolność słowa w społeczeństwach zachodniej cywilizacji przez ostatnie kilkadziesiąt lat wydawała się czymś oczywistym, zarówno jeśli chodzi o uznanie jej wartości dla społeczeństwa¹, jak i o fakt jej instytucjonalnego ugruntowania. Dziś jednak oczywistość ta znika. Wolność słowa bywa w rozmaity sposób kwestionowana, a instytucje zbudowane na jej podstawie wykorzystywane są do podkopywania fundamentów demokracji. Sytuacja powyższa ukazuje, że we współczesnym świecie, w którym nowe modele komunikacji napędzają rozwój inżynierii społecznej, pytania o rozumienie idei wolności słowa, o jej funkcję i granicę zasadności, trzeba postawić ponownie. Podobnie też znów wypadałoby zapytać o funkcjonalność instytucji zbudowanych w oparciu o tę ideę. Odpowiedź na powyższe pytania, uwzględniająca obecne warunki komunikacji społecznej i przemiany społeczno-polityczne, wymaga w pierwszej kolejności przywołania idei wolności słowa oraz jej funkcji w szacie pojęciowej, w której pojawia się ona w naszej kulturze po raz pierwszy. Spróbujmy zatem tę historię w wielkim skrócie przywołać.

¹ Powszechne uznawanie wartości wolności słowa nie idzie w parze z jednakowym jej rozumieniem. Świadczą o tym liczne spory, w tym i sądowe, o granice wolności wypowiedzi. Szczególne miejsce w tym sporze zajmuje problem demarkacji między wyrażaniem opinii a stwierdzaniem faktu, którego dotyczy szereg sporów sądowych. Zob. *Fakt vs. Opinia - rozważania na kanwie sprawy Michnik vs. Zybortowicz*, red. A. Bodnar, D. Bychawska-Siniarska, Wyd. Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2010, s. 5-7 oraz G. Roch Bajorek, *Władcy ust. Granice swobody wypowiedzi polityków i wypowiedzi o politykach w świetle Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, Wyd. Adam Marszałek. Toruń 2010, s. 123 i n.

1. Idea wolności słowa i jej funkcje

W pierwszej kolejności zaznaczyć trzeba, że idea wolności słowa to właściwie nie jedna idea, a cały konglomerat idei - wzajemnie się warunkujących i wspierających. Ideę tę odnajdziemy już w platońskich dialogach - tu jednak nie występuje ona jeszcze w pozytywnym kontekście - choć, co warto podkreślić, już wyraźnie wiązana jest z ustrojem demokratycznym. Przywołajmy zatem na chwilę wątpliwości Platona. Charakteryzując ten ustrój Platon podkreśla, że jego podstawową cechą jest wolność, która obejmuje także „wolność słowa”². To jednak postrzegał jako wadę, degenerację. Dlaczego? Ponieważ wolność dla Platona to podleganie władzy rozumu. Natomiast wolność, która charakteryzowała demokrację, postrzegana była przezeń jako samowola, uleganie emocjom i popędom. Stąd też wynikała platońska ocena demokracji, w której jest ona ustrojem zdegenerowanym, ponieważ rządzący państwem lud nie jest w stanie rządzić rozumnie, a tym samym i sprawiedliwie. Dla kontrastu - idealne państwo Platona jest państwem stanowym i arystokratycznym, w którym rządy winni sprawować ci, którzy w swych działaniach nie tylko posługują się intelektem, ale i mu się podporządkowują - czyli filozofowie. Postępowanie pozostałych dwu stanów wyznaczone jest przez pychę bądź pożądlivości - dlatego ich władza musi prowadzić do degeneracji instytucji państwa³. Ponadto, wolność charakteryzująca demokratyczną formę rządów sprzyja wichrzycielom. Platon sądził, że choć w każdym społeczeństwie i w każdym ustroju znajdują się próżniacy i rozrzutnicy, ludzie szerzący zamęt i nieporządek, to w innych ustrojach są oni zwalczani, ale nie w demokracji. Między innymi poprzez panującą w niej wolność słowa zapewnia się im dogodne warunki rozwoju. Element ten - pisał Platon - „obsiada mównice naokoło i robi hałas, i szum, i nie daje do słowa dojść nikomu, kto by mówił inaczej” dzięki czemu zdobywa wpływy i znaczenie w społeczeństwie. Autor *Państwa* wskazuje zatem, że zapewniona przez wolność słowa publiczna debata - nie ma nic wspólnego z poszukiwaniem prawdy, czy podążaniem za wskazówkami rozumu. Jest ona raczej - mówiąc dzisiejszym językiem - manipulacją zdominowaną przez ideologiczną walkę. Dlatego - pisał - „szerokiemu ogółowi obywateli nie powinno się dawać wolności do zabierania głosu w sprawach publicznych, ani tym bardziej - możliwości sprawowania jakichś wysokich urzędów państwowych”⁴.

Idea wolności słowa nie znajdowała jednak w świecie starożytnym tylko potępienia. Jako przykład można tu wskazać Diogenesa z Cyreny, dla którego cenna była *Parrhesia* oznaczająca przede wszystkim wolność oraz szczerość słowa, które uznawane były przezeń za to, co w człowieku najpiękniejsze⁵.

W świecie nowożytnym wolność słowa staje się ważnym elementem naszych wyobrażeń o społeczeństwie. Przestaje ona być traktowana jako przeszkoda dla rozumnego kształtowania życia społecznego. Co więcej, idee wolności, a tym samym i wolności sło-

² Zob. Platon, *Państwo*, VIII, 557. B; W. Witwicki.

³ Zob. Platon, *Państwo*, dz. cyt. VIII, 546 D i n.

⁴ A. Kasia, *Platona ideał wolności ascetycznej*, [w:] *Antynomie wolności. Z dziejów filozofii wolności*, red. M. Drużkowski i K. Sokół, Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1966, s. 20.

⁵ Zob. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, VI, 2, 69. W. Olszewski. Afirmacja wolności słowa sprawiała, że wypowiedzi filozofa były odważne i dosadne. Paradygmatycznym przykładem będzie tu odpowiedź jakiej Diogenes, pojmany przez wojska Filipa, miał udzielić władcy, gdy ten zapytał kim jesteś? - Diogenes rzekł: „Szpieguję twą nienasyconą zachłanność”. Zob. Diogenes Laertios, *Żywoty ...*, dz. cyt., VI, 2, 43. W. Olszewski.

wa, zaczynają być postrzegane jako element niezbędny dla pomyślności państwa i jego obywateli. Przemiana ta zapoczątkowana zostaje w myśli J. Locke'a i Monteskiusza, a ugruntowana w pismach J. S. Mila. Pierwszy ze wskazanych filozofów – jak wspominałem – przygotował grunt do zmiany. Przekonał on nowożytnie społeczeństwa Europy, że boski autorytet (wyrażający się w postaci prawa natury) tak naprawdę nie legitymizuje absolutnej władzy monarchy, a władzę społeczeństwa. Oznaczało to, że władza winna być sprawowana przez rząd powoływany i oceniany właśnie przez społeczeństwo⁶, a celem owego rządu winno być dobro obywateli, a nie tylko interes rządzących⁷. Ta diametralna zmiana perspektywy, w jakiej zaczęto postrzegać stosunki społeczne, musiała prowadzić do pytania o dopuszczalne środki, jakimi władza winna być realizowana i o sposób, w jaki ma być ona kontrolowana. Warto przy tym podkreślić, że nieśmiało wspomniana u Hobbesa idea nieposłuszeństwa obywatelskiego⁸ u Locke'a staje się obowiązkiem, w przypadku, gdy powołany przez to społeczeństwo rząd nie realizuje wyznaczonych mu celów. Locke sądzi, że każdy człowiek jest przed Bogiem osobiście odpowiedzialny za realizację celów wskazanych przez społeczeństwo – i odpowiedzialność ta nie pozwala na nieodwołalną i nieodwracalną rezygnację z atrybutów suwerena⁹. Parafrazując słowa Sartre'a możemy powiedzieć, że u Locke'a jesteśmy skazani na władzę suwerena, co można odczytać także, że faktycznie skazani jesteśmy na kontrolę jej sprawowania. Wątek ten jeszcze dobitniej wyeksponował Monteskiusz, wskazując, że każda władza dąży do poszerzenia obszaru swych wpływów. Skutkowało to przeświadczeniem, że każda władza musi też być kontrolowana. Wyeksponowana przez Locke'a idea kontroli władzy – zostaje przez Monteskiusza przejęta i udoskonalona. Autor ten postuluje podział całej sprawowanej w państwie władzy na trzy części (ustawodawczą, sądowniczą i wykonawczą) po to, by każda z nich – dążąc do poszerzenia swych wpływów – ograniczała roszczenia władz pozostałych¹⁰. Układ taki wytwarza potrzebę monitorowania działań konkurencyjnych zakresów władzy i tym samym stwarza zapotrzebowanie na swobodny przepływ informacji. Co więcej, Monteskiusz zaczyna wyraźnie dostrzegać niebezpieczeństwa, jakie mogą się wiązać z ideą kontroli publicznych wypowiedzi. Widać to choćby w uwagach na temat obrazy majestatu czy obrazy uczuć religijnych¹¹.

⁶ Zob. J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, przeł. Z. Rau, PWN, Warszawa 1992, s. 171.

⁷ „Rząd [...] istnieje dla zachowania uprawnień i własności każdego człowieka. Chroni on przed gwałtem i niesprawiedliwością ze strony innych i w ten sposób służy dobru rządzonych. [...] Miecz [...] nie został nadany zwierzchności dla dobra jej samej” pisał autor traktatów o rządzie. J. Locke, *Dwa traktaty...*, dz. cyt., Traktat pierwszy, § 92.

⁸ Zob. T. Hobbes, *Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, tłum. C. Znamierowski, Wyd. PWN, Karków 1954, s. 194.

⁹ „Nikt przecież nie może przekazać innemu, więcej władzy niż sam posiada i nikt nie ma absolutnej arbitralnej władzy nad sobą ani nad kimkolwiek innym” – pisze Locke. Dlatego też – wnioskuje dalej przywołany tu autor – „nie może [człowiek – uwaga moja M. B.] sam podporządkować się czyjejś arbitralnej władzy. [...] Stąd też i legislatura nie może posiadać więcej władzy, a jej ostateczny zasięg jest ograniczony dla dobra publicznego społeczeństwa”. J. Locke, *Dwa traktaty...*, dz. cyt., § 135.

¹⁰ Por. Montesquieu, *O duchu praw*, tłum. T. Boy-Żeleński, Wyd. Vis-a-vis Etiuda, Kraków 2016, s. 171. Należy tu podkreślić – nie umniejszając roli dzieła Monteskiusza – że idea podziału władz pojawiła się w literaturze dużo wcześniej. Wspomnieć tu można takich autorów jak John Milton, John Sadler oraz George Lawson. Zob. W. Waclawczyk, *Idea wolności słowa Johna Milтона*, Wyd. Nauk. UMK, Toruń 2008, s. 13.

¹¹ Tamże, s. 213 i n.

Zmiana pojmowania istoty społeczeństwa i państwa, jaka dokonała się dzięki koncepcjom Locke'a i Monteskiusza, stworzyła podstawę dla Milowskiego ujęcia wolności słowa, które w znacznym stopniu wyznacza i dzisiejsze jej pojmowanie. Wolność słowa z jednej strony jest pojęta przez Milla jako niezbywalne prawo jednostki¹² (prawo do swobodnej wypowiedzi to rzecz, do której społeczeństwo nie powinno się wtrącać), z drugiej traktowana jest jako konieczny warunek społecznego dobrostanu, gdyż jest ona niezbędna dla poznawczego sukcesu. Można powiedzieć, że choć Mill nigdzie nie sformułował hasła „społeczeństwo oparte na wiedzy”, to faktyczne jego myślenie zawiera je *implicite*. Jak zatem wolność słowa przyczynia się do osiągnięcia prawdy? Przede wszystkim umożliwiając jej głoszenie. Nakazywanie milczenia – zdaniem Milla – ograbia ludzkość z możliwości dojścia do prawdy – jeśli opinia, której zakazujemy, jest słuszna. W przypadku przeciwnym, tzn. gdy zakazywana opinia jest błędna, tracimy – jak pisze Mill – „jaśniejsze zrozumienie i żywą świadomość prawdy wywołane przez jej kolizję z błędem”¹³. Działanie oparte na rzetelnej wiedzy jest obowiązkiem zarówno jednostek jak i rządów – a „[c]ałkowita swoboda przeczenia i oponowania naszej opinii jest jedynym warunkiem usprawiedliwiającym przyjmowanie jej prawdziwości w celu działania; i tylko na tych warunkach istota obdarzona ludzkimi zdolnościami może być rozumowo pewna, że ma słuszność”¹⁴. Mill zakłada, że błędne opinie i stanowiska w toku dyskusji będą stopniowo ustępować przed faktem i argumentem, stąd „wartość ludzkich sądów – pisał – zależy od tej jednej właściwości, że jesteśmy w stanie je skorygować, gdy są błędne”¹⁵. Porzucenie idei wolności słowa jest tym samym prawie równoznaczne z porzuceniem idei prawdy, a na pewno powstrzymuje jej zdobywanie. Co prawda, jak zauważa Mill, powtarza się często, że „prawda zawsze triumfuje nad prześladowaniem”¹⁶, lecz jego zdaniem jest to komunał. „Historia – pisze on – roi się od przykładów prawdy zaduszonej prześladowaniem. Jeśli nie zgnieciono jej na zawsze, może być pogiębiona na całe wieki”¹⁷. „Rzeczywista przewaga prawdy polega na tym, – zdaniem Milla – że gdy opinia jest prawdziwa, można ją zagłuszyć raz, dwa razy lub wielokrotnie, lecz w ciągu wieków znajdują się zazwyczaj ludzie, którzy ją będą odkrywać na nowo, póki nie pojawi się w momencie, gdy sprzyjające okoliczności nie pozwolą jej uniknąć prześladowania i wzmóc się na tyle by odeprzeć wszystkie późniejsze próby jej zdławienia”¹⁸. Filozof podkreśla także inny wymiar społecznego znaczenia wolności słowa, ukazując rolę tej instytucji zarówno w życiu pojedynczego obywatela, jak i całego narodu. „Swoboda myśli – pisze autor dzieła „O wolności” – nie jest potrzebna głównie, lub jedynie do wytwarzania wielkich myślicieli; przeciwnie jest ona równie, a może bardziej, niezbędna dla przeciętnych ludzkich istot, gdyż pozwala im wznieść

¹² Zob. J. S. Mill, *O wolności*, [w:] Tenże, *Utylitaryzm. O wolności*, tłum. A. Kurlandzka, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 105-106.

¹³ Zob. Tamże, s. 110. Mill zauważa także, że sytuacja w której doktryna prawdziwa ściera się z doktryną fałszywą występuje raczej rzadko. Zazwyczaj każda z doktryn zawiera w sobie tylko pewną część prawdy i wtedy „dysydencka opinia – jak mówi Mill – jest potrzebna do uzupełnienia prawdy, której tylko część mieści się w przyjętej opinii”. Tamże, s. 144.

¹⁴ Tamże, s. 114.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, s. 126.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, s. 125.

się na poziom umysłowy, do osiągnięcia którego są zdolne. Wielcy myśliciele pojawiali się nieraz i mogą pojawić się znowu w atmosferze niewoli duchowej. Ale żaden naród nie rozwijał, ani nie rozwinię nigdy intelektualnej działalności w takiej atmosferze.”¹⁹

Autor dzieła o wolności jest jednak świadomy zagrożeń, jakie mogą być związane z nieograniczoną wolnością wypowiedzi. Może ona prowadzić do tego, iż będziemy pozwalać rozpowszechniać „bez przeszkody”²⁰ doktryny, które uznajemy za szkodliwe. Takie postępowanie Mill nazywa tchórzostwem ubranym w szaty „głosu sumienia”. Nie oznacza to jednak, iż autor ten dopuszcza jakąś formę cenzury. Raczej wskazuje on na ciężący na nas obowiązek dyskusji i argumentacji, która ukaże innym ewidentną fałszywość i szkodliwość doktryn pojawiających się w publicznej debacie.

Z czasem idea wolności słowa zaczyna gościć tylko na kartach filozoficznych traktatów, ale i wchodzi do prawodawstwa USA i Francji. W połowie XX wieku wolność mediów zostaje wpisana do „Powszechnej deklaracji praw człowieka”.

Przywołane powyżej koncepcje wskazują, że w zamyśle swych twórców i orędowników idea owa miała przyczyniać się nie tylko do rozwoju badań naukowych, ale i miała stanowić jeden z najważniejszych elementów społecznej kontroli władzy politycznej, a tym samym i jeden z najważniejszych filarów ustrojów nieautorytarnych. Tak też się stało. Sformułowane przez Milтона, Locke’a, Monteskiusza i Milla idee doprowadziły do pojawienia się w USA oraz w krajach Europy Zachodniej sprawnie działających instytucji kontrolnych: prasy, radia i telewizji, które cieszyły się znaczną finansową i polityczną niezależnością od organów władzy. Można by stwierdzić, że właśnie dzięki niezależnym mediom, docierającym do szerokiej rzeszy odbiorców, idea wolności słowa mogła w znaczącym stopniu przyczyniać się do kontrolowania władz i do kształtowania społeczeństwa obywatelskiego. Dziś jednak sytuacja znacznie się zmieniła, a kontrolna oraz informacyjna rola mediów nie jest już tak oczywista. Stało się to za sprawą znacznego obniżenia stopnia niezależności poszczególnych redakcji od czynników zewnętrznych.

2. Atrofia funkcji kontrolnej

Niezależność finansowa prasy długo opierała się na czytelnikach, którzy kupując egzemplarz gazety finansowali daną redakcję. Taki model finansowania można określić jako rozproszony – tu ubytek niewielkiej liczby niezadowolonych czytelników nie jest istotny. Cyfrowa rewolucja jednak niemal całkowicie zniszczyła ów sposób finansowania mediów. Darmowy dostęp do portali informacyjnych spowodował nie tylko spadek sprzedaży wydań papierowych, spychając wydawnictwa na skraj rentowności, ale i ugruntował w czytelnikach przeświadczenie, iż nieodpłatne portale internetowe są dla nich wystarczającym źródłem informacji o świecie. Oczywiście, gazety z czasem na swych portalach zaczęły oferować także płatne informacje i analizy, lecz tu technicznie skomplikowany sposób opłaty często odstraszał czytelnika, który byłby gotów takie opłaty ponieść. W przypadku wielu tytułów spadek z wpływów finansowych pochodzących od czytelników musiał zostać zrekompensowany przez reklamodawców. Obecnie w tych redakcjach to nie czytelnik, a reklamodawca stał się głównym źródłem finansowania gazety. Skutkuje to znacznym zwiększeniem siły nacisku jaki

¹⁹ Tamże, s. 130.

²⁰ Zob. Tamże.

pojedynczy podmiot może wywierać na zespół redakcyjny, a w sytuacji gdy budżet gazety budowany jest w oparciu o jednego dużego reklamodawcę skutkuje to całkowitą utratą jej niezależności. Prasa ma pełnić funkcję kontrolną, zamienia się w reprezentanta interesów reklamodawcy. Niezależność prasy jako takiej, o ile jeszcze można to tak nazywać, wyraża się teraz w tym, że poszczególne tytuły uzależnione są od różnych podmiotów²¹. Czytelnik zainteresowany rzeczywistym obrazem sytuacji skazany jest zatem na mozolne próby odtwarzania go z wielu zmanipulowanych przekazów. Pytanie, czy i w jakim stopniu jest to w ogóle możliwe, pozostaje otwarte. W pewnym sensie zatem powróciliśmy do sytuacji, którą krytykował Platon tzn. do sytuacji, w której duża część debaty publicznej nie służy już wspólnemu dobru, a zabezpieczeniu interesów jej uczestników. Na tym jednak problemy świata mediów się nie kończą. Cyfrowa rewolucja nie tylko podważyła ich niezależność, ale i umożliwiła bądź ułatwiła stosowanie różnych rodzajów manipulacji. Jako przykłady można tu wskazać pojawiające się, trudne do uchwycenia formy cenzury. Jeśli uznamy, że istotą tej ostatniej jest ograniczanie czytelnikom / słuchaczom / widzom dostępu do informacji, to za jej formę należałoby uznać stosowanie w mediach społecznościowych mechanizmu tworzenia informacyjnych baniek filtrujących (filter bubble), czy wykorzystywanie algorytmów do tworzenia szumu informacyjnego, który wykorzystywać można do zacierania informacji istotnych / niewygodnych z punktu widzenia manipulatora/ bądź do „zarządzania wątpliwościami” publiczności. Wskazane tu przykładowe mechanizmy mają na celu zatarcie rzeczywistego obrazu świata. W pierwszym wypadku uzyskuje się to poprzez stworzenie wrażenia, że większość ludzi przyjęła określony pogląd, w drugim zaś poprzez celowe podważanie rzetelnych informacji²². Na uwagę zasługują też nowe formaty przekazu informacji, które modyfikują dotychczasowy sposób odbioru i analizy dostarczanych danych, zwiększając tym samym podatność odbiorcy na różnorodne manipulacje. Tu znów przykładem są portale społecznościowe posługujące się głównie odwołującym się do emocji, błyskawicznie przekazywanym w sieci obrazem. To właśnie zawarta w obrazie emocja inicjuje jego dalsze przekazywanie, utrudniając jednocześnie jego analizę. Treść obrazu przyjmowana jest zazwyczaj na zasadzie oczywistości zmysłowej dającej poczucie kompetencji, kontekst zaś ogranicza się do kadru. Tak przekazywana informacja rzadko poddawana jest krytycznej analizie, rzadko wzbudza też krytycyzm odbiorcy co do własnych kompetencji.

Uwagi końcowe

Zasygnalizowane powyżej zjawiska sprawiają, że idea wolności słowa oraz zbudowane wokół niej instytucje (takie jak niezależna prasa) z coraz większym trudem postrzegane są jako skuteczne narzędzia społecznej kontroli władzy. Co więcej, ekonomiczne zależności, przekształcając w wielu wypadkach funkcje kontrolne w usługowe i tym samym całkowicie zrywając więź tych instytucji z powołującą je do życia ideą, prowokują pytania o to, czy we współczesnym, umożliwiającym wyrafinowaną mani-

²¹ Podkreślić tu należy, że sytuacja ta nie dotyczy wszystkich dostępnych tytułów prasowych. Rzeczywista niezależność stała się jednak dziś raczej wyjątkiem niż standardem.

²² Zabieg ten polega np. na częstym wskazywaniu kogoś kto przeczy uznanej (prawdziwej) tezie i oznaczony został przez nas (arbitralnie) jako autorytet w danej dziedzinie. Celem jest wytworzenie wrażenia, że zdania kompetentnych w danej sprawie osób są podzielone.

pulację świecie, idea wolności słowa znajduje jeszcze swoje uzasadnienie. Wbrew pojawiającym się wątpliwościom odpowiedź na powyższe pytanie jest pozytywna i jak można sądzić, dość jasno sformułowana została przez przywoływanego powyżej J. S. Milla. Autor ten wyraźnie wskazuje, że wolność słowa, oraz prawda, którą ta wolność umożliwia, wymaga zaangażowania. „Obowiązkiem rządów i jednostek jest – pisał on – wytworzyć sobie możliwie najprawdziwsze opinie; wyrobić je sobie starannie i nigdy nie narzucać ich innym, jeśli nie są zupełnie pewni ich słuszności. Ale gdy mają tę pewność [...] ulegają nie głosowi sumienia, lecz tchórzostwu, jeśli uchylają się od działania w myśl swoich opinii i pozwalają szerzyć bez przeszkody doktryny, które uczciwie poczytują za niebezpieczne dla dobra ludzkości”²³. Zawarte w wezwaniu Milla stawianie barier kłamstwu i błędowi rozumieć można – jak wyżej wspomniałem – jako publiczne obnażanie mechanizmów manipulacji, nieprzechodzenie obojętne wobec oszczerstwa, zaangażowanie w poszukiwanie wiernego obrazu świata. Zadanie to nie jest łatwe, jednak na szczęście każdy obywatel może zlecić je profesjonalistom – kupując gazetę i budując przez to jej niezależność.

REFERENCES

- Bajorek G. Roch, *Władcy ust. Granice swobody wypowiedzi polityków i wypowiedzi o politykach w świetle Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, Wyd. Adam Marszałek. Toruń 2010.
- Diogenes Leartios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, W. Olszewski.
- Fakt vs. Opinia – rozważania na kanwie sprawy Michnik vs. Zybertowicz*, red. A. Bodnar, D. Bychawska-Siniarska, Wyd. Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2010
- Hobbes T., *Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, tłum. C. Znamierowski, Wyd. PWN, Karków 1954.
- Kasia A., *Platona ideał wolności ascetycznej*, [w:] *Antynomie wolności. Z dziejów filozofii wolności*, red. M. Drużkowski i K. Sokół, Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1966.
- Locke J., *Dwa traktaty o rządzie*, przeł. Z. Rau, PWN, Warszawa 1992.
- Mill J. S., *O wolności*, [w:] Tenże, „Utylitaryzm. O wolności”, tłum. A. Kurlandzka, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- Montesquieu, *O duchu praw*, tłum. T. Boy-Żeleński, Wyd. Vis-a-vis Etiuda, Kraków 2016.
- Platon, *Państwo*, W. Witwicki.
- Waclawczyk W., *Idea wolności słowa Johna Milтона*, Wyd. Nauk. UMK, Toruń 2008.



²³ J. S. Mill, *O wolności*, dz. cyt., s. 113.